DODATEK DO „EUCHARYSTYI“.

Rok VII. Styczeń 1901. Nr. 1.



„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE“

EUCHARYSTYCZNE.

CZASOPISMO RELIGIJNE

o czci Przenajświętszego Sakramentu.

wychodzi raz na miesiąc.

15. każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi całorocznie w Austryi 2 kor.
dla Księstwa Poznańskiego (w Niemczech) 2 mk.
Numer pojedyńczy 20 hal. = 20 fen.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsce) 20 hal.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya:

ks. L. Dąbrowski, proboszcz o. l. w Bruckenthalu p. Uhnów.

P. T.

Z dniem 1. stycznia otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Kamiennej l. 3. parter **Skład i Expedycyę „Eucharystyi“ i „Przyjdź królestwo Twoje“ Eucharystyczne.**

Upraszając o łaskawe poparcie, uwiadamiamy, że tamże wszyscy interesowani otrzymać mogą wiadomość w sprawie naprawy starych aparatów kościelnych, sporządzenia kwiatów i innych przyborów kościelnych.

Zgłoszenia adresować należy: Ekspedycya Eucharystyi Lwów ul. Kamienna l. 3. parter.

P. T.

Upraszamy najuprzejmiej P. T. Abonentów pism eucharystycznych o odnowienie i nadesłanie przedpłaty na rok 1901, w celu uregulowania nakładu i zaprowadzenia porządku w Administracyi.

Zarazem uwiadamiamy, że kazań na uroczystości i święta (razem 24 kazań), tom III. X. Kuźniarskiego według Hounolda, rozesłaliśmy tym wszystkim, którzy dotychczas uwiadomili, że chcą je nabyć — w razie nieotrzymania, upraszamy o uwiadomienie.

Cena za ten tom III. kazań jest 3 korony bez przesyłki pocztowej, na którą dołączyć trzeba 20 hal, względnie (poleconą) 45 halerzy.

Wszystkie 3 tomy kazań kosztują 4 złr. — 8 koron.

Są do nabycia w Administracyi naszej:

»Gorżkie żale« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Eucharystyczna Droga krzyżowa« 1 egz. 5 cnt (w większej ilości).

»Św. Józef« 170 opowiadań o przyczynie św. Józefa.

Do nabycia w Administracyi „Eucharystyi“ — Bruckenthal p. Uhnów.

Tamże do nabycia:

»Nowenna do Matki Boskiej Różańcowej w Pompei« Cena egzemplarza 10 ct.

»Godzina adoracyi, rozdzielona po 5 minut«. Cena egzemplarza 5 ct.

Rok VII. Styczeń 1901. Nr. 1.

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE"

W Imię Boże!

Rozpoczynamy VII. rok wydawnictwa czasopisma Przyjdź Królestwo Twoje Eucharystyczne, w czasie, gdy na świecie rozpoczynsię nietylko nowy rok ale i nowy wiek XX. — nowe stulecie.

Na początku wieków, gdy po stworzeniu nieba i ziemi, »ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unaszał się nad wodami (Gen. I. 2.) — tak na początku tego nowego wieku, gdy ziemia pusta i próżna, i gorzej jeszcze, bo, grzechy jej wołają o gniew Boży, nad głębokością grzechów ciemności rozpaczy, niewiary, błędów, umyślnego zaślepienia, Duch Boży unosi się nad wodami złego, które jakby potop zalało ziemię — i jak niegdyś obecność Ducha św. ożywiła ziemię, tak i teraz Duch św. mocen jest rozprószyć ciemności tego świata — i odnowić oblicze ziemi, jak o to prosimy słowami:

»Zeszlij Ducha Twego, a będą stworzone
I odnowisz postać ziemi«.

O to odnowienie postaci ziemi prośmy teraz przy rozpoczynaniu nowego wieku; o to odnowienie w Duchu Bożym stara się Kościół św. ustawicznie przez modlitwy swoje, przez łaski św. Sakramentów, w których Duch św. działa — przez Eucharystyę, Przenajśw. Sakrament Ołtarza, w którym Bóg daje nam Siebie Samego, byśmy odnowili się Jego Ciałem i krwią — byśmy, o ile to w mocy naszej ludzkiej ułomności, przez częste i godne przyjmowanie Go, żyli w Nim — żyli już nie my, ale Chrystus by ży w nas. W taki sposób dokona się to odnowienie w nas i w innych ludziach — to udoskonalenie nasze, które jest warunkiem naszego szczęścia tu na ziemi i w wieczności. O to odnowienie nas samych starajmy się ustawicznie — o to odnowienie ludzi wszystkich módlmy się teraz przy rozpoczynaniu nowego wieku — prośmy o przyjście królestwa Bożego na ziemię słowami moditwy Pańskiej: »Przyjdź Królestwo Twoje Eucharystyczne«.

Redakcya.

Przedmiot do rozmyślania

podczas adoracyi dla użytku Stowarzyszonych Betleem i Eucharystya.

Uwielbienie.

Jeżeli rozbierzemy wszystkie szczegóły, odnoszące się do świętego dziecięctwa, jeżeli rozważymy wszystkie okoliczności, towarzyszące tej tajemnicy, spostrzeżemy tu wielkie podobieństwo z Przen. Sakramentem. Czemu poddał się Pan Jezus w dniach swego Dzieciństwa, temu się poddaje codziennie w Swym stanie Sakramentalnym. Stwórca świata, w postaci słabego Dzieciątka, leżał w żłobku, stworzenia bezrozumne, wół, osioł były tam, gdzie niegodne było się znajdować żadne stworzenie, ani wszyscy królowie ziemscy. Zwierzęta bez trwogi spoglądały na osłonięty Majestat Boży i ogrzewały swem tchnieniem członeczki od zimna drżące. W Przenajświętszym Sakramencie także spoczywa On na naszych Ołtarzach; światła błyszczą naokoło Niego, kwiaty kwitną, wonieją i więdną, kadzidła się unoszą do Jego tronu, otaczają promienie monstrancyi, przyćmiewają czysty kryształ, osłaniający Jezusa, przenikają wonnością zasłonę, pod którą się ukrywa. Wszystko, co małe, pełne prostoty i niewinności gromadzi się około Niego, aby mu pokłon oddać, jak w dniu Narodzenia. W Betleem spał, a Marya i Józef widzieli zamykające się Jego powieczki, słuchali spokojnego oddechu i z radością wpatrywali się we wdzięki dziecięcego snu. Nic nie zdradzało Jego wielkości, zimna grota Go otaczała, świat zewnętrzny nie istniał niejako dla Niego, ale myśl, wszechwiedza Boża, której gorycz i boleści Kalwaryi przytomne były, zawisały nad główką, spokojnie śpiącej Dzieciny. Ach! bo Serce czuwało, choć ciało było uśpione; pod zamkniętemi oczami stał obraz Kalwaryi, jak na jawie uobecniany. To samo się dzieje w Tabennakulum. Tu śpi On w objęciach śmierci mistycznej; wyrzeka się użytku zmysłów. Jego oczy nie spoglądają widocznie, ani uszy nie słuchają, nie wyciąga On ręki, usta jego nie otwierają się do mówienia, nie zważa na kadzidło woniejące przed Nim, a przecież On tu jest, pod Postaciami rządzi światem, rozdaje łaski, posiada życie w całej pełni, tak, że tego nasze słowa wyrazić nie zdołają ani miłość godnie uczcić nie potrafi.

O uwielbiajmy Go, poniżonego tak bardzo z miłości ku nam. W żłobku leżącego wielbili ci, których On wezwał. O,

myśmy także wezwani, uwielbiajmy więc Dziecię Boże pod postacią maleńkiej Hostyi i z Aniołami śpiewajmy: Chwała na wysokości Bogu i z pasterzami mówmy: Pójdźmy, pokłońmy się!

II. Dziękczynienie.

Składajmy dzięki Zbawicielowi naszemu, że dla nas, z miłości ku nam raczył się narodzić i w ubóstwie, w nędznym żłobku betleemskim, pierwsze dni Swego pobytu na ziemi przepędził Dziękujmy Mu, że pozostając w Przen. Sakramencie, uobecnił nam na zawsze narodzenie Swoje. Dziękujmy Mu, że jak w Betleemie, tak i w Przen. Sakramenaie otacza się nami, ubożuchnymi i maleńkimi pozostaje, aby nas nie przerazić swoją wielkością W dziękczynieniu łączmy się z Maryą, z Aniołami, z pasterzamI, o bo i my mamy za co dziękować! Ten Pan Jezus jest tu dla nas — dla nas nędznych ludzi. Jemu nic z naszej miłości nie przybędzie — a przecież On tej miłości pożąda i oto co czyni, aby tę miłość zdobyć: W żłobku kryje bóstwo i rozkosze z ubłogosławiającego widzenia łzami dziecięcego płaczu osłania; w Przen. Sakramencie kryje i Bóstwo i Człowieczeństwo Swoje, odrobina Chleba ukrywa Go, aby się nam mógł oddać całkowicie. O duszo moja, czyż potrafisz dość nadziękować Jezusowi w Betleem, Jezusowi w Tabernakulum? Bogu pod postacią Dziecięcia i Bogu pod postacią Chleba? Ojcze niebieski, przyjmij na dziękczynienie za tak wielkie łaski te modlitwy serca mego, które łączę z dziękczynieniem ustawicznie wdzięcznością tętniącego Eucharystycznego Serca Syna Twego!

III. Wynagrodzenie.

Patrz duszo moja jak rzewnie płacze Jezus w żłobku Swoim! O Jezu, dlaczego płaczesz? Czy Ci żal nieba i chórów anielskich? Czyliż tak smutno, że przyszedłeś na ziemię pełną bolu i nędzy? Czy płaczesz nad ubóstwem Twojem, że Matka Twoja nie ma czem otulić zziębniętych członeczków Twoich? O mój Jezu inna jest przyczyna Twoich łez najświętszych... Ty nie płaczesz, że Ci zimno, że głodno, że ziemia taka smutna, że Ciebie na niej same tylko czekają boleści?... O nie, bo ty dobrowolnie ubóstwo i cierpienia przyjąłeś na siebie i tęskno Ci bardzo za dniem męki Twojej. — Płaczesz nie nad Tobą, ale nad nami grzesznymi... Płaczesz, bo widzisz miłość Twoją wzgardzoną, Sakrament Twej miłości zapoznany, zapomniany i znieważony; płaczesz, że biedni ludzie znać Go niechcą, bo zamiłowali się w niewoli szatańskiej... płaczesz, że tyle dusz na wieczną leci zgubę... płaczesz, za

tych, którzy płakać nie chcą, chociażby tonąć powinni we łzach boleści nad wielką nędzą swej duszy; płaczesz, aby łzami Twojemi obmyć dusze wszystkie i moją także biedną i nędzną; płaczesz, aby wzruszyć serca nasze i do miłości nas skłonić. O! jak drogie, jak święte, jak potężne są łzy Twoje! One to gromadzą nas w koło Ołtarza Twego, abyśmy z Twojemi łzami łzy nasze łączyli, abyśmy opłakiwali grzechy nasze i grzechy naszych współbraci. O Jezu najdroższy niechże płaczę wraz z Tobą nad grzechami świata; niech płaczę, żeśmy tak niewdzięczni, tak na miłość Twoją nieczuli, że Ciebie od serc naszych odpychamy, że Ci miejsca spoczynku w sercach naszych odmawiamy. O, Panie, pozwól, aby serce moje nieustannie płakało wespół z Tobą, bo bo jeźli płakać będę na ziemi, ty mnie na wieki uweselisz

IV. Prośba.

Jakby przed żłobkiem Betleemskim, tak przed Ołtarzem Eucharystycznym upadłszy, prośby serc naszych przedstawmy Panu naszemu. Ubogi On w żłobku, ubogi w Eucharystyi ale ubogacić nas może. Prośmy Go o te cnoty, któremi w żłobku i na Ołtarzu jaśnieje: o pokorę, o miłość ubóstwa, o zaparcie siebie; prośmy, abyśmy umieli nie ubiegać się za blaskami wielkości ziemskich, abyśmy umieli znosić cierpliwie wszystkie dolegliwości nasze, wszystkie duszy, uciski i ciała boleści. Prośmy za całym Kościołem, za Ojcem świętym... o zgodę Panów chrześcijańskich, o wyniszczenie herezyi, którą jak kąkol na polu pszenicznem Kościoła świętego zasiał nieprzyjaciel powszechny. Polecajmy Sercu Eucharystycznemu grzeszników, smutnych, utrapionych, chorych konających. Polecajmy Jego Sercu kraj cały, naród nasz, Kapłanów naszych. Polecajmy Mu wszystkie nasze potrzeby. On tu w Eucharystyi gotów słuchać próśb naszych, gotów nas ubogacić wszystkiemi łask darami. Prośmy Go przez zasługi tej, która Go na niepokalanych Swoich rękach piastowała i wychowała nam Go na pokarm dusz naszych.

Wielebny Marceli Champagnat
i komunia święta.

Ojciec ten polecał usilnie swym Braciom słuchanie Mszy świętej i częstą Komunię. „Strata, jaką sobie wyrządzacie — mówił do nich — opuszczając Mszę świętą lub Komunię, jest stratą niczem wynagrodzić się nie mogącą, stratą nieskończoną, po której nie mo-

glibyście się pocieszyć, gdybyście dobrze zrozumieli, jakie łaski daje Eucharystya. Jeżeli spowiednik pozwolił wam przystępywać do Komunii świętej, nigdy nie powinniście Jej opuszczać, wyjąwszy, gdybyście mieli nieszczęście popaść w grzech śmiertelny lub grzech popełniony, który za śmiertelny byście uważali. Opuszczać Komunię pod pozorem, że się nie jest dobrze usposobionym, że się nie ma czułego nabożeństwa, dla przyczyny lekkiego jakiegoś zaniedbania się lub lekkich błędów, jest robieniem sobie krzywdy, jest naprawianiem błędu jeszcze większym błędem".

Dnia jednego zapytał Brata, dlaczego tak często opuszczał we czwartek Komunię. — „Jestem — odpowiedział tenże — bardzo niedoskonałym i widzę w sobie mnóstwo błędów". — „Mój przyjacielu — rzekł Ojciec — właśnie dlatego, że jesteś niedoskonałym i poczuwasz się do mnóstwa błędów, chciałbym, abyś często komunikował, gdyż Sakrament Eucharystyi jest najskuteczniejszym sposobem naprawienia błędów, i wyzwolenia się z oziębłości. Jezus Chrystus nie powiedział: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście doskonalymi, ale powiedział: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, to jest, którzy cierpicie, którzy pozostajecie w walce, którzy jęczycie pod ciężarem waszych niedoskonałości, a ja was ochłodzę. Oddalając się od Komunii nie zdołamy naprawić swych błędów, stać się pobożnymi i cnotliwymi ale zbliżając się często do Boskiego Zbawiciela. — „Ale — odrzekł Brat — nie odnoszę żadnego owocu z Komunii świętej" — Komunia odrzekł Ojciec — nie jest nigdy bez owocu, gdy się Ją przyjmuje w stanie łaski, to jest nie będąc obciążonym grzechem śmiertelnym.

Ten Sakrament bowiem działa w dwojaki sposób, sam przez siebie: ex opere operato; i przez usposobienie, jakie się przynosi do Jego przyjęcia, ex opere operantis. Nie wyobrażaj sobie, że nie odniosłeś pożytku z Komunii świętej dlatego, że nie spostrzegasz w sobie postępu w cnocie; Komunia zawsze utrzymuje cię w stanie łaski, a to nie jest rzecz mała. Czy myślisz, że pożywienie ciała jest niepotrzebne, gdy nie czujesz zaraz wzmocnienia sił i zdrowia? Nie, bo ono wynagradza codzienny ubytek i utrzymuje cię przy sile i zdrowiu. Wielu skarży się, że nie odnosi pożytku z Sakramentów świętych, a nie myślą o tem, że wielkim pożytkiem Sakramentów jest zwalczanie pokus, zachowanie od grzechu śmiertelnego, wytrwanie w swiętem powołaniu, wypełnianie obowiązków, wierność w pobożnych ćwiczeniach, ubolewanie nad swoją niedoskonałością: to są owoce Sakramentów, a niewdzięcz-

nością byłoby zapoznawać je i nie dziękować Panu Jezusowi za nie. Czego brakuje tym zakonnikom, aby zrobili wielkie postępy w cnocie i zdobyli wszystką doskonałość, jakiej Bóg od nich wymaga? Oto trzeba im odrobinę wysiłku i starania, aby się dobrze modlili, odrobinę punktualności w zachowywaniu Reguły, trochę więcej poświęcenia w wypełnianiu obowiązków trochę więcej miłości dla Pana Jezusa, trochę więcej gorliwości, aby Pan Jezus był znany i kochany. Najskutecznym środkiem do osiągnięcia tego wszystkiego, jest słuchanie Mszy świętej z pobożnością rozważanie tajemnic życia Pana Jezusa, przystępowanie do Komunii świętej: bo, nie zapominajmy, że wszystko mamy w Panu Jezusie, a nic nie mamy bez Niego".

Inny Brat wymawiał się, że opuścił czwartkową Komunię z powodu pokus, na niego nacierających. Ojciec mu powiedział: Oddalać się od Komunii dlatego, *że* jesteś kuszonym, jest to odstępować szatanowi zwycięstwo bez oporu. Szatan tylko dlatego nasuwa pokusy, aby cię od Komunii oddalić, bo wie, że łatwo skłoni do grzechu śmiertelnego tych, którzy nie posilają się Chlebem Bożym, Lekarstwem najskuteczniejszym przeciw grzechowi

Czy nie spostrzegłeś, że szatan w wigilię Komunii nasuwa ci złe, myśli, ściga cię bez ustanku, a skoro tylko postanowisz nie przyjąć Komunii zostawia cię w spokoju. Dlaczegoż tak czyni? Ponieważ nienawidzi Komunii świętej, a nienawidzi Jej, bo wie ile nam Ona dobrego przynosi, bo wie, że Ona jest lekarstwem przeciw grzechowi. Środkiem najskuteczniejszym do zwyciężenia pokus i do oddalenia tychże jest jaknajczęstsze przystępowanie do Stołu Pańskiego".

Ojciec Champagnat został ogłoszonym Czcigodnym 9. września 1896 przez Jego Świątobliwość Papieża Leona XIII. Poleca się wzywać go z całą ufnością: wielkie łaski zostały udzielone udającym się do niego. Ktoby doznał za pośrednictwem Ojca Champagnat jakiej doczesnej lub duchownej łaski, niech zechce o tem donieść Braciom Marystom.

Echa z Kongresu Eucharystycznego z Lurd'

7—11 sierpnia 1899. Posiedzenie naukowe. Słuchanie Mszy świętej dla rzemieślników, zarobników i ubogich.

Ksiądz proboszcz Garnier, mówiąc o obowiązku słuchania Mszy świętej w niedzielę pytał, w jakiby sposób można było lu-

dzi pociągnąć do Komunii i adoracyi i twierdził, że najpierwszym środkiem jest pociągnienie do słuchania Mszy świętej. Powiedział, że: 1. trzeba utworzyć osobne Dzieło w celu wpływania, aby ludzie słuchali w niedzielę Mszy świętej. Powinnoby się w parafiach gdzie to możebne postarać, aby w niedzielę, albo przynajmniej w jedną niedzielę miesiąca odprawiono Mszę dla mężczyzn, w godzinie najdogodniejszej i aby uroczystość podniesiono śpiewem. Mówił ksiądz proboszcz Garmer, że przed kilku dniami był w St. Chamond na Mszy, na której było 1.700 mężczyzn; w zimie bywa, jak mówił, do 2.400. Trzy przyczyny oddalają mężczyzn od słuchania Mszy świętej, a mianowicie: nieświadomość, obojętność i wzgląd ludzki, wspomnione dzieło uzupełniłoby wkrótce te braki: Ksiądz Proboszcz wskazał inną miejscowość, to jest kościół św. Ducha, gdzie w niedzielę widziano 2.700 mężczyzn; ci chrześcijanie słuchają teraz każdego wezwania, a z początku bardzo mało od nich wymagano. Jednem słowem trzeba chwytać dusze w miejscu, gdzie są i pomaleńku zwracać je tam, gdzieby być powinny.

Ksiądz biskup z Bagunne, na poparcie poprzedniego mowcy, przytaczał szlachetnego chrześcijanina swojej parafii, który wystawił nową, osobną kaplicę, w którejby mogli ubodzy słuchać Mszy świętej, nie wstydząc się swoich łachmanów.

Ksiądz Deconrailand powiedział, że przed dwudziestu laty nie widać było nigdy zarobników w kościele św. Mikołaja w Valenczenes. Ksiądz kanonik Caplicz, proboszcz tej nieszczęśliwej parafii, kazał ogłosić, że co niedzielę, każdy ubogi, który Mszy świętej wysłucha, dostanie bochenek chleba za 20 groszy. Ubodzy i zarobnicy zbiegli sią skwapliwie, tak że ksiądz proboszcz był w kłopocie, skąd wziąć sto franków co niedzielę na obiecany chleb, bo jego parafia była uboga. Ludzie mówili, że ksiądz proboszcz i wikary pościć musieli. Podczas Mszy świętej śpiewano a słowo Boże lepiej od chleba posilało ubogich wyrobników. Tak pomału uczy się lud święcić niedzielę. Po tem zajmującem opowiadaniu generalny wikary z Kambray dodał, że tamże założone zostało to dzieło; dodał też, że ksiądz proboszcz od św. Mikołaja wraz z dwoma wikaryuszami, są to kapłani święci, którymi się szczyci dyecezya.

Ojciec Lemius zaznaczył, że ksiądz proboszcz Garnier słuszne robił uwagi, że powinniśmy się zająć tem Dziełem, które jest wielkim środkiem Apostolstwa. Nie możemy czynić cudów, nie możemy uzdrowić chorych, ale możemy, spełniając słowo

Ewangelii: „Głosić Ewangelię ubogim. Utrzymując, że ubogich tylko kawałkiem chleba ściągamy, chcemy nic nie robić. W Montmatre, odkąd postanowiono rozdawać chleb ubogim, cudów dokonują. Raz, mówił, spowiadałem jednego z tych ubogich, którzy nie mogąc pracować, żyją w ostatniej nędzy, biedak ten nie miał ani jednego grzechu prawdziwego do wyznania. — Zdziwiony rzekłem: — „Jakże ty mój przyjacielu, możesz się tak bez grzechu zachować? „O mój Ojcze, już trzy lata przychodzę na Mszę, po której dają chleb ubogim; w nocy, nie śpię często, ale rozmawiam z Bogiem Potem dodał: „Ojcze, pozwól mi ucałować Twą rękę!“ — Biedak wziął mię za rękę, złożył na niej gorący pocałunek, a i dwie łzy spadło na nią! O tak, panowie, pociągajmy biedaków miłosierdziem, nauczmy ich modlić się, uczmy ich pomaleńku katechizmu. Mówcie do nich jak chcecie, byle słowa wasze wypływały z serca. Ksiądz kanonik Dormagde, przytoczył przykład ks. proboszcza z Burdo, który kwadrans przed Mszą dla mężczyzn stał przed kościołem i podaniem ręki witał wchodzących. Ksiądz Lemius potwierdził skuteczność tego środka.

Wielebny Ojciec Tesnier mówił nam następnie o Mszy niedzielnej dla dzieci. Radził ażeby z dziećmi odmawiać akty podczas Mszy, ażeby je tak w kościele umieszczać, aby mogły widzieć kapłana przy ołtarzu, co je ochroni od roztargnienia; roztargnieniem ściągnęłyby sobie karę, a dzieci nie powinny mieć przykrych wspomnień, co do kościoła.

Ksiądz proboszcz Garnier nalega, aby Kongres Eucharystyczny wyraził życzenia, by zamożni katolicy, panowie domu i inni dawali sługom, rzemieślnikom czas potrzebny do spełniania obowiązku niedzielnego, co nieszczęśaiem rzadko się zdarza.

Ksiądz kanonik Von den Chen występował przeciw graniu oper w naszych kościołach. Powinno się wykluczyć z muzyki kościelnej, mówił on — wszystko światowe — wszyscy jesteśmy mniej lub więcej filozofami i mamy łączność myśli. Gdy po Podniesieniu wierni słyszą ustęp Fausta na przykład, jakież mogą odnieść wrażenie?

Myśli ojca Eymarda.

Jakżeśmy szczęśliwi, że wraz z Maryą możemy dzielić Jej szczęście z szczęściem Trzech Królów i piewszych sług Jezusa Chrystusa! Nawet ubóstwo Betleem wesprzeć możemy.

Wszystkie nasze obowiązki wypływają z Eucharystyi; miłość Eucharystyi obowiązuje nas do wzajemności Magowie są na-

szym wzorem, oni są pierwszymi adoratorami, bądźmy wiernymi Królowi naszemu, Jezusowi Chrystusowi, za przykładem Królów ze Wschodu nieśmy mu miłość, w ten sposób staniemy się na ziemi dziedzicami ich miłości, a w niebie dziedzicami ich chwały.

O tak wszystkie dobra łaski i chwały przychodzą nam z Eucharystyi, źródło ich jest w Betleem, które się stało niebem miłości, źródło to wzrastało przez całe życie Zbawiciela, a wszystkie rzeki łask, cnót i zasług rzucone zostały w Ocean tego chwalebnego Sakramentu, w którym je w całej pełni tutaj znajdujemy.

Myśl panująca na miesiąc styczeń 1901.

Otrzymanie tryumfu Kościoła przez Eucharystyę.

Ojciec święty Leon XIII. często, wielki głos podnosił wśród Kościoła, jęcząc nad obecnem nieszczęściem tej Oblubienicy Chrystusowej, a »głos lwa, — jak mówi Pismo — wstrząsł głębiny pustyni i ze snu obudził dzieci ludzkie.«

Oblubienica Chrystusowa ujrzała się otoczoną niezliczonymi nieprzyjaciółmi i podczas, gdy jak niewiasta apokaliptyczna rodziła nowych wybranych Boga, smok piekielny zbliżył się do niej, aby pożreć nowonarodzone dzieci Boże. Papież, stróż czujny Oblubienicy Zbawiciela, wezwał do walki wojsko wiernych, a wołanie jego odbrzmiało w świecie jak okrzyk zwycięstwa, bo mówił: »Jedności, siły i modlitwy przeciw szatanowi i sługom jego«.

Słudzy szatana, w swych potwornych pismach, znieważają Boga, Jego Syna, Jezusa Chrystusa, Jego kapłanów; podkopują podwaliny wiekuistej prawdy Bożej i starają się zgasić pochodnię wiary świętej i stłumić ją chmurą ciemną własnej nieświadomości i zaślepienia.

Przeciw świątyni z kości słoniowej, którą zbudowała Kościowi czystość dziewic, świętość kapłanów i biskupów, wyrzucają fale nieczystości i zepsucia, aby zakryć ten blask dziewiczy brudem grzechu; gdy pokusy, jakie nasuwać próbowali nie skutkowały, użyli potwarzy najstraszniejszych. Nieprzyjaciele Kościoła złączyli się w wojsko okropne, tajemnicze i ciemne jak sklepienia piekielne, z pod których wyszło; to towarzystwo złego rozciąga sidła na cały świat, usiłując zdusić każdą duszę i każdą instytucyę, żyjącą życiem Chrystusowem.

Wodzowie narodów podnieśli dumnie głowy i powiedziano Kościołowi: »Tyś nie jest władcą naszym, ani równym naszym,

ty niewolnikiem jesteś« — i potrząsnęli przed Nim łańcuchami niewoli.

Nic nie powstrzymało złości i wściekłości nędzników, wiedzionych przez Lucypera. Pokorne i skromne Tabernakulum ćmiło ich; a gdy nie mogli nic zrobić gwałtem i powstaniem Go zdobyć i skruszyć, znieważyli je, opluli, skalali te święte postacie, pod któremi kryje się ich Bóg i Sędzia.

Nie oszczędzono najwyższej Głowy, kierującej wojskiem chrześcijańskiem, otoczono Go, uwięziono, nie mogli jednak przeszkodzić, by Papież uwięziony wołał i wydawał rozkazy walczącym w Imię Boga, bo Słowa Bożego nie można uwięzić. Gdy matka cierpi, a nadewszystko, gdy jest w niebezpieczeństwie, jakież by dziecko nie było gotowe bronić ją, a gdyby potrzeba było, i krew dla niej wylać?

Kościół jest Matką wszystkich chrześcian, gdyż zrodziwszy nas do życia łaski, nie przestawał czuwać, aby tylko rozwinąć w nas to życie. Łączmy więc siły nasze, by Go bronić, a w tym celu biegnijmy licznie do stóp ołtarzów; około Eucharystyi wypełnimy doskonale warunki zwycięstwa: jedność, siłę i modlitwę.

Jedność. Siłę wojska stanowi skupienie się tegoż około chorągwi, znaku jedności i braterstwa. Znakiem jedności dla członków Kościoła wojującego, jest świątynia Jezusa Chrystusa, a w tej świątyni Przenajświętszy Sakrament Ołtarza. Święty Paweł przypomniał to pierwszym chrześcijanom: „Wiedzcie, że stanowimy wojsko, a być mamy jako jeden człowiek wszyscy, którzy pożywamy ten sam Chleb i pijemy z tego samego Kielicha.

Gdy poganizm upadł wśród zamieszania, słyszymy św. Augustyna, spiewającego na chwałę Eucharystyi, głosem zwycięstwa: O znaku jedności, o węźle łączności braterskiej!

Siła i odwaga. Odwaga do znoszenia wielkich trudów, śmiałość wobec niebezpieczeństwa są przymiotami możnymi i silnymi, którzy z żołnierza czynią bohatera.

To co natura daje tylko uprzywilejowanym, to łaska daje wszystkim chrześcijanom, a Eucharystya jest źródłem cudownem, gdzie się wzmacniają do walki wojownicy Chrystusowi. Duch ludzki zdumiewa się i pyta, czy te słabe postacie, które trzeba starannie chronić, zawierają źródło siły i odwagi. Tak jest, ale duch wiary uczy nas, i zapowiedziane było w Starym Zakonie, że przez skromny chleb, upieczony pod popiołem, który Gedeon widział z góry zstępujący, a który się zamienił w miecz straszny, zostały zburzone wały i namioty Madyanitów i zniszczone ich

potężne wojsko. Chrześcijaninie, przyjmuj w serce twoje ten pokorny Chleb, upieczony w miłości Jezusowej: jest to miecz straszny, który odepchnie najstraszniejsze napaści przeciw twej duszy i przeciw Kościołowi!

Modlitwa. Gdy izraelici ujrzeli nieprzyjaciół, uderzających, na ich obóz, podnieśli głos ku Jehowie, a jęki ich wystarczyły, aby odegnać nieprzyjaciół.

Nasz Wódz i Ojciec święty, Papież, spostrzegłszy okropną moc złego, rzucającego się na lud Chrystusowy, rozkazuje, abyśmy wszyscy wołali do Boga o pomoc.

A gdy wśród tej modlitwy rozbrzmiewa najsłodsze Imię Jezusa, gdy ten odgłos rozchodzi się w niebie, na ziemi i w otchłaniach; gdy rozlega się dźwięk Imienia Maryi, strasznego jak obóz uszykowany do boju, trwoga rozchodzi się wśród obozu piekielnego i szatan przerażony ucieka.

Aby te odgłosy potężne miały swoją moc, trzeba, aby się unosiły pod sklepieniem świątyni, w obecności Jezusa Eucharystyi.

Dlatego też Kościół ustanowił Wystawienie Przen. Sakramentu czterdziestodniowe, aby, jak mówi taż Matka nasza, modlitwa nasza wobec Przenajświętszego Sakramentu odkrytego i wystawionego wyzwoliła miasto Boże wśród licznych walk, które mu wydają nieprzyjaciele.

Spieszmy więc do Eucharystyi i módlmy się, łączmy się wzmacniajmy się w Niej i przez Nią, a będziemy mieli zwycięcięstwo! Wówczas to spełnią się słowa wielkiego Piusa IX.: »Eucharystya jest wielką siłą Kościoła w czasach obecnych«.

Gwiazda Tabernakulum.

W kościołach naszych oczy wiernych uderza lampka nigdy nie gasnąca, ni w dzień, ni w nocy. Świeci ona tak w kościołach bogatych, jak i w najuboższych. To gwiazda nasza.

Dusze wyższe, niepogrążone zupełnie w zajęciach materyalnych, rozumieją jej znaczenie i rozmyślają o niej. Pytają, jeżeli potrzeba, nie zdania światowego, nie własnego rozumu, ale Doktorów Wiary i Ksiąg świętych.

I jakąż otrzymują odpowiedź?

O rzecz cudowna! — brzmi odpowiedź. Ten skromny domeczek na ołtarzu, to prawdziwe Betleem. Tam spoczywa wśród

tajemniczego milczenia, Baranek Boży, poczęty słowem kapłana. Pójdźmy, pokłońmy się.

W świetle wiary dusze te opuszczają swoje mieszkania, odrywają się od swych obowiązków, przebijają się przez ludzi obojętnych, którzy zdają się nie uznać promieni tej gwiazdy, przechodzą przez progi naszych świątyń, upadają czołem w proch, jak Magowie i szanują mistyczny żłobek.

Otwierają także skarby swoje. Może one i biedne; ale miłość je ubogaca. Oddają łzy gorące, uczuć skarby, których świat nie zna; krew by wylali, gdyby tego było potrzeba.

Aniołowie, otaczający ołtarz, otwórzcie wasze kadzielnice. Oto wonność ich modlitw i hołdów: to modlitwa świętych, skupiona, czysta, wonna. Niechże przebije obłoki i zleje na kraj cały, na nasze parafie, na Kościół, na Polskę, rosę łask upragnionych.

Myrę także ofiarować trzeba Bogu Tabernakulum, który jest również Bogiem Kalwaryi. Dusza pobożna jest nadewszystko skromną, oderwaną, umartwioną. Uciechy światowe i zmysłowe nie zgadzają się z uczuciami, które ją przejmują. Unika hałaśliwych uroczystości Jeruzalem, i pałaców bezboznych króla Heroda. Jej marzeniem jest zachować wonność Chrystusową i rozlewać ją w około.

O Boże, uwielbiam Epiphanię Ewangelii, która mi przypomina moc Twoją, czułość Twoją dla narodów oddalonych. Twoje miłosierdzie opatrzne względem nas; to uroczystość światła i miłości, uroczystość wiedzy, równocześnie uroczystość serc, uroczystość katolickiego apostolstwa.

Pozwól się jednak uwielbić Epiphanią mniej jaśniejącą i pokorniejszą, współczesną i do nas zbliżoną, Epiphanię codzienną naszych kościołów, w których się duszom objawiasz, w których dusze Tobie się oddają.

Oświeć, o mój Boże; wzrusz nasze serca, uczyń nas szczerymi i wiernymi adoratorami Bóstwa ukrytego miłością w świętem Tabernakulum.

Ukazanie się Dzieciątka Jezus.

Pewien młodzieniec, który wstąpił był do Kapucynów Serraca priola, doświadczył dnia jednego ciężkich pokus, co do rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystyi. Pokusy te wzrastały tem bardziej, że nowicyusz, wskutek zbytecznej nieśmiałości

zamilczał te pokusy i nie wspominał o nich Mistrzowi. Męczył się okropnie, daremnie usiłował pokusy odegnać, wątpliwości ziębiły jego pobożność ustawicznie; czuł, że sprawcą tego utrapienia był duch ciemności, ale nie mógł uniknąć podstępów tego wroga, który mu się uprzykrzył.

Ufny przecież w modlitwie, długo nie słabnął wśród walki. Wreszcie Bóg Wszechmocny, który jest wiernym i nie dopuszcza, aby człowiek był kuszony nad siły, dał mu zwycięstwo.

Obchodzono uroczystość Bożego Ciała. Podczas, gdy zakonnicy spiewali w nocy Jutrznię w chórze, młody nowicyusz klęczał przed ołtarzem Przen. Sakramentu, pokusa go trapiła więcej jeszcze, a on podwajał błagania. Nagle, w chwili, gdy zaspiewano Te Deum laudamus, drzwi Tabernakulum się otworzyły, olśniewające światło uderzyło zeń, a prześliczne Dzieciątko wyszło z Tabernakulum i zbliżyło się do modlącego się młodzieńca. Młodzieniec. widząc to, upadł na twarz; zrozumiał, że to odpowiedź na wątpliwości, które trapiły jego duszę; zalany łzami powtórzył słowa niewierzącego, a nagle nawróconego apostoła: „Pan mój i Bóg mój“. Potem oczy jego zwróciły się na śliczne Dzieciątko i oderwać się od Niego nie mogły, podwajał akty wiary i uwielbienia; słowa miłości cisnęły się mu na usta, podczas gdy chór spiewał dalszy ciąg hymnu pochwalnego: „Tyś jest królem chwały o Chryste; Tyś jest Synem przedwiecznym Ojca. Prosimy Cię przyjdź na pomoc sługom Twoim.“ Nowicyusz upadł na twarz, jak jego bracia i z głęboką pokorą ucałował ziemię, Dzieciątko przyjmuje z uśmiechem te hołdy, wraca ku Tabernakulum i znika. Objawienie to uwolniło młodzieńca na zawsze od wszystkich pokus przeciw wierze.

Spiew wiernych w kościele.

Byłoby do życzenia, aby wierni spiewali w kościele pieśni nabożne. Trudno to dosyć do tego doprowadzić, a zwykle przeszkadza temu nieśmiałość i nikt nie chce zacząć, ale skoro kto zacznie, każdy chętnie spiewa.

Oto jak postąpiono w kościele N. Maryi Panny w Paryżu. Wikary, obowiązany do odprawiania nabożeństwa w pierwszy piątek każdego miesiąca, który to dzień jest poświęcony czci Serca Pana Jezusa, uprosił kilka osób, umiejących spiewać, a mianowicie Braci szkolnych, Siostry, dziewczątka należące do Bractwa

Najśw. Maryi Panny, aby spiewały podczas nabożeństwa, ale nie koło organów, lecz wśród ludu i aby się tu i tam porozstawiali Skutek jest pożądany. Wszyscy obecni spiewają hymny i znane pieśni liturgiczne.

Niezbędnem jest, aby organista akompaniował silnie i dobrze oddzielał części, aby zapobiedz zamieszaniu.

Boże Narodzenie i Eucharystya.

Boże Na rdzenie! Boże Narodzenie! wołali radośnie praojcowie nasi. O ileż to wołanie zawiera radości! Ono bowiem znaczy, że Bóg jest z nami; Bóg, który nas stworzył, który nas tak ukochał i którego posiadanie stanowić będzie naszą szczęśliwość wiekuistą.. Widzieć Go jest pragnieniem duszy nieśmiertelnych Kochać Go jest spoczynkiem serc naszych. To też ziemia wołała ku Niemu aż do dnia, w którym przyszedł: „O Boże, wołali prorocy, otwórz niebiosa i zstąp. Na Twój widok góry się rozstępować będą i wody się wzruszą. On zstąpi jak rosa, jak deszcz na wyschłą ziemię. O niebiosa, spuśćcie swoją rosę, a chmury niech z dżdżem wydadzą Sprawiedliwego. Schyl niebiosa Panie i zstąp!“

Oni sami nie widzieli tych cudów, kilku z nich tylko w widzeniach, które ich już radością zapełniły, widzieli spełnić się mające cuda Boże na ziemi. Jakże zazdrościli swoim następcom! »Królowie i prorocy pragnęli widzieć to, co wy widzicie, i słyszeć to, co wy słyszycie« — mówił Jezus do uczniów Swoich.

W końcu wypełniły się czyny. Przyszedł jak rosa w ciszy nocnej, przez nikogo nie widziany. Z rana znaleziono Go na tej ziemi, dziewiczy jak czysty obłok, jak duch, który się stał ciałem. Bóg to przedstawił w figurze Manny niebieskiej, na puszczy spadającej. Żydzi pytali: Co to jest? — To chleb, który nam dał Pan — odrzekł Mojżesz.

O śliczne Dzieciątko, powiedz nam Imię Twoje. Kim jesteś? Skąd przychodzisz? Po co przychodzisz na ziemię? — Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił dla zbawienia świata. Jam jest chleb żywota. Kto mnie spożywa, żyć będzie wiecznie.“

Chleb nasz! żywot wiekuisty! ileż tajemnic w tych słowach! Dlatego kolebką Jego jest Betleem, Dom Chleba.

Wszystko co żyje, potrzebuje pożywienia. Bóg ma Syna aniołowie mają Boga, zwierzęta mają przyrodę. A człowiek? Czem ma żyć jego dusza nieśmiertelna? Bóg przebiega stworzenie: nie

znajduje wśród niego nic, coby jego godnem było. On sam dość wielki, aby się zadowolić i utrzymać życie nadnaturalne. Dusza człowieka stworzona na obraz Boży, tylko Bożego potrzebuje pokarmu. A jakże się jej Bóg udzieli? Czy tak jak aniołom? Nie. Ludzie mają ciało i krew — łączyć się będą z Ciałem i Krwią Ciało moje, mówi Jezus, prawdziwie jest Pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. — To zachwycające Dzieciątko, które czcimy w żłóbku, oto Ten, który ma karmić dusze nasze, On przychodzi, aby się nam oddał, aby mógł spocząć w ramionach naszych, podać do ucałowania rączki Swoje, ale to nie dosyć dla Jego miłości. On chce wstąpić w serca nasze; to ulubiona kolebka Jego, dlatego stanie się Chlebem i od pierwszej chwili Imię Chleba przyjmuje.

O człowiecze! jakżeś ty wielki, gdyś nakarmiony Ciałem Chrystusowem! Jakże słodkiem będzie Twoje życie na ziemi, w tak cudownem połączeniu! Jakaż chwała w niebie, gdy wybrani ujrzą swe ciało od Twego Ciała jaśniejsze, jak złoto w dyament oprawne.

O człowiecze, oto pokarm twój: to Sam Bóg, Chleb Boży, Słowo, które się Ciałem stało: Bóg z Boga, Światłość światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, który dla nas ludzi zstąpił z nieba i pokazał się na ziemi w tym pięknym dniu Bożego Narodzenia!

Aniołowie śpiewają chwałę Bogu na wysokościach i głoszą pokój ludziom dobrej woli na ziemi. Ta chwała Boga i szczęście człowieka pochodzi z tego właśnie połączenia ścisłego Boga ze stworzeniem, karmionem Chlebem niebieskim. Ludzie o tem nie wiedzą, ale Jezus o tem myśli bez ustanku. Zaczyna się oto Jego przejście przez ziemię, tęskno Mu już za dopełnieniem tego żywota, aby mógł nam udzielić Chleba tego.

Tak Boże Narodzenie zapowiada i przygotowuje Przen. Sakrament, ale też Eucharystya wraca nam Boże Narodzenie. To właśnie jest urokiem tego święta: ono rzeczywiście odżywia się przed naszemi oczyma. Podczas Mszy jesteśmy jak Patryarchowie, oczekujący Wcielenia.

»Otwórz Panie, niebiosa i zstąp! niech obłoki wydadzą Sprawiedliwego, słowo kapłana jest tak możne, jak „niech mi się stanie“ Maryi. Ono schyla niebiosa i Jezus zstępuje! Przychodzi na ziemię cicho, niewidzialnie dla zmysłów, jak rosa; pytamy, czy spada z nieba, czy występuje ze ziemi. Jak niegdyć rosa zmieniła się w mannę na puszczy, tak Jezus, rosa nasza, zmienił się

w biały Chleb. Co to jest? pytali żydzi. To jest Ciało moje, odpowiada kapłan. To On, to jest to Ciało dziecinne, owinięte i teraz w białe pieluszki, spoczywające w Cyboryum, jak w żłobie groty Betleemskiej.

Szczęśliwe oczy, które widzą Hostyę Przenajświętszą! Jezus tu ukrywa Krew Swoją, to prawda. Często jednak pokazywał się świętym. Święta Gertruda w chwili Konsekracyi widziała Co zstępującego z nieba na ołtarz po świetlanej drodze, wśród adorujących aniołów. Ileż to razy widziano Hostyę, zmieniającą się w prześliczne Dzieciątko! Najczęściej może w tej postaci się ukazywał.

Zresztą ileż podobieństwa między Hostyą a Dzieciątkiem! Ta sama pokora, ta sama słabość, to samo poddanie się, ta sama słodycz, te same wzruszające wdzięki. Odpoczywający na łonie Maryi lub w ręku Kościoła, narażony na zniewagi żydów i ludzi przewrotnych, przemawia samem milczeniem, broni się samą miłością

Boże Narodzenie! Dzieciątko nam się narodziło i Syn nam jest dany! Aniołowie spiewają chwałę Bogu i głoszą pokój ludziom na ziemi: bo ten Brat nasz maleńki zbawić nas przychodzi. On był okupem naszym, a jak odnawiają się grzechy nasze, tak odnawia się i Ofiarowanie się Jego. Podczas każdej Mszy możemy ofiarować to Niewiniątko Ojcu niebieskiemu, mówiąc: „Jeśli my grzesznymi jesteśmy, ten przynajmniej jest czysty i bez zmazy. W Imię tego Niewiniątka, przebacz grzesznym!“ — A on, wyciągając ku niebu niepokalane rączęta, ofiaruje łzy Swoje, Krew Swoją i Swoje modlitwy, aby uspokoić sprawiedliwość rozgniewanego Boga. Czyni tak ustawicznie: żyje, aby błagać. Dopokąd grzeszymy, mamy pośrednika na ziemi, bo Jezus w Przen. Sakramencie jest zawsze z nami. Boże Narodzenie! Boże Narodzenie!

Żywot Maryi Eustelli.

Rozdział VII.

Bardzo drogi Synu, pisał 29. września 1860 Jego Świątobliwość Pius IX do Mgra de Ségur, gorąco ci winszujemy, iż tak gorliwie usiłujesz pobudzać wiernych do częstszego przystępowania do Komunii Śtej. Prałat ten na czele złotej swej książki Przenajświętsza Komunia położył te słowa: Teraz więcej niż kiedy-

kolwiek potrzeba nam świętych. Eustella stała się świętą przez częstą Komunię. Mów raczej sama o siostro nasza z Nieba! I za przykładem Jezusa nauczającego doktorów w świątyni naucz nas o młoda piętnastoletnia dziewico, jakiego użyć sposobu, aby przemienić słabość ludzką w siłę samego Boga.

»Przenajświętszej Eucharystyi zawdzięczam, iż tak szybko z więzów grzechowych wyzwoloną zostałam; ten to Boski Sakrament, na wspomnienie którego dusza moja przepełnia się miłością i nadzieją, dał mi w tak krótkim czasie pojąć różnicę, którą między Bogiem a światem czynić winnam. O zakładzie czułej miłości tego Boga Zbawiciela. Droga pamiątko Kalwaryi. Słodyczy niewymowna dla duszy, która ją ocenić umie! O Jezusie miłości moja! jesteś mojem wszystkiem we wszystkiem, ale zwłaszcza w Eucharystyi. P. Jezus znał moją słabość i jak bardzo wskutek tego potrzebowałam się karmić chlebem mocnych, to też natchnął mego Spowiednika iż tenże pozwolił mi dość często komunikować. Poczęłam więc przystępować do Stołu Pańskiego co dwa tygodnie. Co za szczęście dla mnie! Och jakżeż już czułam różnicę między służbą Bożą, a służbą świata.

Lecz w miarę jak dusza moja tą manną się karmiła, coraz więcej jej łaknęła.

Największe i najdrobniejsze ofiary nic mię nie kosztowały, czynione w myśli, że przysposabia mię do przyjęcia Boskiego Ciała Zbawiciela. Wszystkie akty wyrzeczenia się siebie czyniłam zwłaszcza, aby zasłużyć sobie na szczęście przyjmowania jak najczęstszego tego dobrego tkliwego Pana.

Jednakże czekać dwa tygodnie na ponowną Komunię św. wydawało się wiekiem świętej dzieweczce. Och mówiła sobie gdybym mogła łączyć się z moim Bogiem co Niedziela, cóż za szczęście! I wzdychała w milczeniu nie śmiąc objawić swego życzenia.

Wreszcie ta łaska została jej udzielona.

Za wzorem św. Ludwika Gonzagi, którego naśladowała może bezwiednie, pierwsze dnie tygodnia poświęcała dziękczynieniu a ostatnie przygotowaniu.

Jednakże nic nie mogło ugasić pragnienia Maryi Eustelli. Zaledwie uzyskała to czego tak gorąco pragnęła. a natychmiast wzrok jej naprzód wybiegał i pragnęła jeszcze, pragnęła więcej. Lecz pomimo uniesień duszy, zawsze ulegała spowiednikowi z pokorą. Jeźli uznawał za stosowne dodać do liczby jej Komunii św. z radością to przyjmowała, jeśli jej tej pociechy odmawiał wi-

działa wolę Boskiego swego Pana w woli Jego sługi i stosowała się do tego bez oporu, bo zdaniem Kościoła św. powinno zależeć od spowiednika częste przyjmowanie Komunii św. wedle większego, lub mniejszego pożytku, który penitenci zeń odnoszą Św. Liguori w swym traktacie o cnotach które spełnione być winny przez tych, którzy kochają Pana Jezusa powiedziawszy: Komunikujcie kilka razy na tydzień, dodaje z pozwoleniem światłego spowiednika, bo nie trzeba tego czynić bez jego upoważnienia. Na innem miejscu, namawia pobożne dusze aby same prosiły spowiednika o częstszą Komunię, gdy tenże o tem nie wspomina i gdy łaska ich do tego wzywa. Jeśli wam odmówi, powiada, bądźcie mu posłuszne, ale zawsze mu swoją prośbę przedstawiaj- Nie jest to zarozumiałość, Pan Jezus chce abyśmy tego chleba łaknęli. Byłaby w tem zarozumiałość tylko o tyle, o ile chcielibyście komunikować pomimo jego zdania. „Dobry nasz Zbawiciel, powiada sama Eustella, mówiąc o swych pragnieniach tak gorących ale tak uległych, dał mi do zrozumienia, że wyrzeczenie się własnej mojej woli było mu przyjemnem i że chciał abym się do tego przykładała z całą usilnością. Im więcej pracowałam nad tem aby się oderwać od wszystkiego co mu się mogło niepodobać tem obfitszemi obdarzał mnie pociechami".

Bo też mówi Albert Wielki wielką i świętą śmiałość wlewa w serce wino eucharystyczne.

Będziemy później mieli do opisania uniesienia Eustelli, jej zachwyty miłosne ku Przenajśw. Eucharystyi, łaski to szczególne łaski czułej żarliwości, których Pan Bóg udziela podług swego upodobania, które nie są prtrzebne do doskonałości, które nawet mogłyby być szkodliwemi; gdyby im nie towarzyszyła głęboka pokora. Co należy zauważyć na tem miejscu, to że przez całe życie Marya Eustella w częstej Komunii św. upatrywała główną broń w walce duchownej i dla siebie i dla drugich główny środek uświątobliwienia się.

Mylonoby się, gdyby spoglądając na to, co nie zależy od człowieka w tak pięknym wzorze zaniedbano to, w czem Maryę Eustellę naśladować można. Musimy tutaj objąć naprzód wzrokiem całość tego świętego żywota, aby uwydatnić myśli dziewicy z St. Pallais w tym względzie. »Przechodziła ona, mówi siostra Anastazya, którą poznamy później, przez bardzo wielkie utrapienia, wytrzymywała pokusy wszelkiego rodzaju przez siedm czy ośm lat. Było to cierpienie tak straszne, iż obawiała się rozum utracić,

szatan dręczył ją nieustannie. Jednakże nigdy nie opuściła z własnej winy ani jednej z dozwolonych jej Komunii św. W chwili zbliżania się do Stołu Pańskiego mówiła: Panie dusza moja w głębokich pogrążona ciemnościach, nie wiem czy jestem winna, ale za łaską Twoją, zdaje mi się, że walczyłam i opierałam się Panie nie chciałam zgrzeszyć. Przychodzę więc cię przyjąć z ufnością, aby opierać się złemu z większą odwagą. Boże mój widzisz, że niechcę Cię obrażać choćbym miała umrzeć wśród walki, umrę raczej niż przyzwolę na poduszczenie szatańskie.

W tej samej chwili mówiła Marya Euttella Siostrze Anastazyi, światło niebieskie oświecało moją duszę i widziałam jak najwyraźniej, że nie byłam winną.

Pewna pobożna zakonnica znajdowała się raz po usłyszeniu kazania o niegodnej Komunii pod takiem wrażeniem trwogi, że nie czuła się na siłach przyjmować Pana Jezusa. Eustella wchodzi i widzi jej twarz całą zmienioną: Cóż ci jest moja Siostro? Powierz mi twoje strapienie proszę cię i jeśli pocieszyć cię potrafię uczynię to z całego serca. Jak tylko dowiedziała się o przedmiocie jej smutku. Eustella poczyna mówić z takiem przejęciem i miłością o ufności, która nas powinna ożywiać na myśl o niezmiernej dobroci Zbawiciela, iż wielki spokój napełnia nagle duszę co dopiero tak wzburzoną. Och mówiła jej Eustella, gdybym mogła dać ci zrozumieć jak On jest dobrym. kochającym, miłosiernym.

Przyrzekasz mi, nieprawdaż iż nigdy się nie pozbawisz ani jednej Komunii św. bez słusznej przyczyny. Wierzaj mi dobra Siostro, Pan Jezus cię kocha. Jakżebyś Go zasmuciła gdybyś nie chciała Go przyjąć z powodu nierozsądnej obawy.

Nadto się lękasz. Pan Jezus lubi dusze, które idą doń z ufnością. Z jakiem upodobaniem łączy się On z taką duszą. Zlewa na nią swe łaski, mówi do niej jako przyjaciel do przyjaciela, ojciec do dziecka, oblubieniec do oblubienicy. O dobra przyjaciółko będę Go prosiła, żeby cię oświecił.

»Żałuję bardzo, mówi zakonnica, że nie mogę przypomnieć sobie wszystkiego co mi powiedziała wtedy. Jej modlitwy zostały wysłuchane. Mam teraz tyle ufności ile poprzednio czułam obawy, ale zwłaszcza od jej śmierci ta ufność się wzmogła.

I rzeczywiście, czemuż wierni, którzy mają szczerą wolę należeć do Pana Jezusa doznawaćby by mieli tych próżnych strachów? Nie popełnia się nigdy świętokradztwa bezwiednie i nie-

chcący. A nawet najgorsze przypuszczając Komunia przyjęta w stanie grzechu przez tego, któryby sądził, iż jest w stanie łaski, mogłaby być wprawdzie nieważną bez pożytku, ale nie byłaby mu za grzech poczytaną, nie byłaby świętokradzką. Taką jest nauka Kościóła świętego. Gdy wstrzymywałam się od Komunii św. dla skrupułów, pisze jedna z przyjaciółek Eustelli, martwiło ją to i czyniła mi żywe wymówki. Jedna Komunia św. utracona mówiła mi jest jednym stopniem chwały niebieskiej utraconym. Pisała do pewnej osoby:

Nie wiem czy nie masz pozwolenia przystąpienia do Komunii św., lub też czy przez jaki niepokój sumienia się jej pozbawiasz, co do twych niepokojów biorę je na siebie, umieszczę je dziś wieczór w sercu dobrego Jezusa, którego powinnaś kochać więcej niż siebie samą. Och jakżeż jest dobrym ten Bóg pełen miłości!

Przystępuj do Komunii św. pomimo twych niepokojów, zdaje mi się, że szatan wygrał z tobą sprawę w tym tygodniu.

W czem cię ganię, pisała do osoby Bogu poświęconej, to że nie dajesz częściej twojej duszy świętego pokarmu Boskiej Eucharystyi, tego zakładu czułej miłości Boga, tego posiłku, bez którego dusza nasza jest bez mocy, bez ciepła. bez życia! Och gdyby ta światłość anielska przenikała twą duszę, jakiemiż byłyby nasze uczynki? I czemuż tak wiele lodu wśród tak wielkiego ognia?

Dnia 4. lipca 1840 w tych słowach zachęcała nieśmiałą duszę: Dobra przyjaciółko zbliż się jutro bez obawy do ołtarza Baranka, pójdź twój głód zaspokoić, ugasić pragnienie. Miłość to Boga Człowieka cię woła. Jezus, to ten brat ukochany, ten jedyny dobroczyńca otwiera ci Swe serce, pospiesz się doń wejść, znajdziesz tam obfitość bezmierną dóbr wszelkich. Nie zniechęcaj się na widok twej nędzy lecz ożywiona wielką ufnością niech twa dusza się oczyści, niech się wzniesie ponad wszystko co może przyćmić jej czystość, by się połączyć z Jezusem, miłością przez tylu zapoznaną. Święta miłośnica Jezusa odpowie teraz sama na zarzut, który za poduszczeniem szatańskiem wprowadził już w błąd i wprowadza wiele dusz. Podajemy jej list w całości bo przedmiot na to zasługuje.

»Wszystko w Jezusie i dla Jezusa«. Strzeż się bacznie, aby nie popaść w sidła, które ci szatan podstawia, nasuwając ci myśl porzucenia częstej Komunii św., a zadowolenia się przystępowaniem do niej, nie częściej jak drudzy, którzy się może nie zbawią.

Zbyt jesteś słabą, aby Komunia co miesięczna utrzymywała w twej duszy życie Boskiego wzoru, który musisz odtworzyć w sobie; odtworzenie bez którego nie można być zbawionym Chrystus Pan mówi nam w Ewangelii te słowa, które zwracał do Ojca swego Niebieskiego. O mój Ojcze, niech ci, których mi dałeś będą jedno ze mną, jak Ja jestem jedno z Tobą. Poznaj w tych słowach pragnienie Zbawiciela. I nie myśl tego połączenia dostąpić, oddalając się od środka, który doń prowadzi, który je utrzymuje i wychowywa, który mu daje wzrost w czasie, aby dokonać je w wieczności. Rachować się z Panem Bogiem, tak jakbyś to zrobiła, tą drogę obierając byłoby to zmusić go do odebrania ci swych łask. Ma On prawo wymagać od ciebie życia najdoskonalszego, miłości największej. Pod pozorem uniknięcia pychy, odrzuciłabyś środek który ją niszczy. Pokora, pokora, ufność! Zniszcz miłość własną która jest w tobie i w tym celu komunikuj z pokorą. Żegnam cię. Idź do Jezusa przez Jezusa.

Masz słuszność dobra Eustello, mówiono do ciebie w duchu Janseniusza, a ty powiadasz w duchu Kościoła. Według słów pobożnego i uczonego autora tak samo niepodobna jest byc pobożnym bez częstej Komunii św., jak cieszyć się silnem i kwitnącem zdrowiem bez dobrego pożywienia: doświadczenie tego uczy.

Raczej niż patrzeć na to, iż ta trwożliwa dusza pozbawia się nadprzyrodzonego chleba, którego jej potrzeba, Eustella namawia ją, aby się udała do samego Biskupa z La Bochelle, który ją do częstej Komunii św. zachęci, tak wielką przypisuje wagę do tej świętej praktyki. Och nie powstrzymujcie się tak łatwo dodawała od tak wielkiego dobra. Dnia jednego, jak powtarzała to jeszcze w 1864 r. pewna zakonnica dziewica z St. Pallais te słowa zwracała do kilku pobożnych osób; »Cokolwiek mówią, w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa komunikujcie często, często. I ona tak skromna, tak pokorna dodawała. Mam prawo wam to mówić". I Marya Eustella dodaje aby swoje przyjaciółki zachęcić, że gdyby sama zaniedbała zbliżać się często do Komunii św. byłaby upadła wiele razy, powalona niemocą. Istotnie mówi św. Cypryan dusza upada gdy niema Przenajświętszej Eucharystyi, aby ją podźwignąć i chrześcijanie z Afryki za czasów św. Augustyna nie nazywali inaczej Boskiego tego Sakramentu jak tylko Życie.

Jedno młode dziecko z parafii St Pallais nauki swe pobierało w małem seminaryum w Pons zakładzie słusznej używającym sławy. Eustella otaczając go czułą troskliwością pisała do niego

2. kwietnia 1842 r. te słowa. Ach bracie Jezusa, dziecko Maryi, niech cię pochłania ogień eucharystyczny, zachowaj dlań duszę; serce, umysł, intencye, miłość, życie; jednem słowem niech twoje istnienie całe dąży tylko nieustannie ku temu Jezusowi zapoznanemu, ukrytemu z taką miłością w więzieniu swem na ołtarzu. Och niechże On będzie naszą radością, naszym spokojem, naszym celem. O ile to od ciebie zależeć może zbliżaj się dość często do Stołu Pańskiego, aby kosztować słodyczy tego miodu tak wybornego.

Gorliwość Maryi Eustelli w zachęcaniu dusz do częstego przystępowania do Stołu Pańskiego była ogólnie znaną. Zdaje się nawet, że pewien poważny i bardzo światły kapłan powierzył jej zwłaszcza na czas swej nieobecności, jednę lub więcej dusz które lękały się Pana Boga w Eucharystyi ukrytego aby je popychała naprzód. Pomimo, iż przykro jej było opuszczać drogie St. Pallais pisze jedna z jej przyjaciółek, dobra i uczynna Eustella, nie chciała w pewnej okoliczności odmówić pobożnym paniom, które mieszkały o kilka mil od Saintes, udania się do nich, na dni kilka. Nie mogła przyjąć swego Pana przed odjazdem, lecz robiono jej nadzieję, że przyjedzie dość wcześnie, aby tego szczęcia dostąpić. Była wtedy bardzo słabą kaszel uporczywy i nader dokuczliwy rozdzierał jej piersi, a trzeba było piechotą przebyć dość znaczną przestrzeń. Czas ubiegał. Choć tak wątłe miała siły, nie skarzyła się i szła odważnie, nadzieją podtrzymywana. Gdy doszła do świątyni ofiara Mszy św. była wprawdzie na ukończeniu, pomimo całego jej pośpiechu, lecz przecież ksiądz się tam znajdował. Hostya w Cymborium, ksiądz aby je otworzyć, to wszystko, czego Eustelli było potrzeba. Komunikowała po Mszy, szczęśliwą się czuła. Potem oddała się osobom, które miały się nią cieszyć, zbudowała ich swą pogodną wesołością, swobodą, dobrocią, wdziękiem i świętością swych rozmów. Wkrótce podbiła wszystkie serca. Sama jej obecność, cała woniejąca becnością Pana Jezusa w niej błogo działała nawet na tych, którzy z nią mówić nie mogli. Dzisiaj jeszcze dodaje pobożna jej towarzyszka, której to zawdzięczamy, przypominają sobie tam z radością krótki pobyt anioła z Saint Pallais. Od pamiętnej epoki, w której Marya Eustella została nawróconą za wpływem uczty eucharystycznej, aż do jej dni ostatnich, służebnica Jezusa była więc zawsze słowem i przykładem, żarliwą apostołką częstej Komunii św.

Rozdział VIII.

Przemiana Maryi Eustelli była nagłą, jej postępowanie stało się wręcz przeciwnem zasadom świata, powstawać na nią poczęto. Jest to zaprawdę zadziwiającem, iż biedna dziewczynka z ludu mogła do t go stopnia oburzenie publiczne na siebie ściągać. Podziwiano i pochlebiano jej z powodu jej zewnętrznych wdzięków, dopóki jej życie zbliżało się do światowego, wybaczono jej nawet wierność z jaką się trzymała naczelnych obowiązków religijnych. Lecz inaczej się rzecz miała, gdy Eustella podług prawdziwej pobożności żyć poczęła, odtąd surowiej się z nią obchodzono niż gdyby się dopuszczała największych zdrożności. Ileż obelg ileż pogardy, ileż urągań miała do wycierpienia. Jeśli się znajdowała w jakim domu gromadzono się tam, aby ją ganić, naśmiewać się z niej lub wymyślać na nią najnieprawdopodobniejsze rzeczy.

Zauważyć trzeba, mówi tutaj kardynał Villecourt, że pomiędzy osobami, które tak na Eustellę powstawały, znajdowała się dawna siostra konwerska, która przed wielką rewolucyą należała do zgromadzenia Benedyktynek osiedlonych w Saintes. Biedna ta staruszka miała tylko bardzo mierne wykształcenie, nie podobnem jej było zrozumieć i znieść, ażeby szwaczka żyjąca w świecie mogła bez zarozumiałości zbliżać się często do Stołu Pańskiego, sądziła, że ten przywiiej tylko do zakonów należy i czuła się urażoną za każdym razem co Eustella częściej niż ona komunikowała. Nie przestała objawiać otwarcie i przy każdej sposobności swej antypatyi ku Eustelli aż do świątobliwego zgonu tej ostatniej, którą przeżyła na czas jakiś.

Owa zakonnica była dla anioła z St. Pallains tem, czem był Semei dla Dawida, Brice dla św. Marcina, czem jest podług wyrażenia Ewangielii sól dla mięsa, czem jest pijawka dla chorego. Pożytecznem jest dla tego, który wzbija się aż do szczytów doskonałości, mieć zawsze kolec pogardy utkwiony w swym boku aby go ochraniał od dumy, która wszystko kazi.

Czcigodny kardynał dodał jeszcze, że znał kilka zakonnic, które jak owa staruszka Benedyktynka, zazdrościły Eustelli i nie mogły znieść, aby jej ceniono.

To samo, mówi Jego Fminencya spotkało św. Katarzynę Seneńską od kilku zakonników.

Z jednej strony bowiem zazdrość jest jedną z najzwyklejszych pokus u osób płci niewieściej, które nie czuwają dość ba-

cznie na wszelkie poruszenia swego serca, a z drugiej cnota, która nie jest na pokorze oparta, łatwo zazdrosną się staje. Doskonałość może istnieć we wszystkich stanach mówi św. Franciszek Salezy; a mówi także św. Hieronim, więcej warta mężatka pokorna, niż dziewica wysoko o sobie trzymająca. A jednakże dziewictwo dla miłości Bożej zachowane, doskonalszem jest niż małżeństwo: twierdzenie przeciwne jest herezyą przez Kościół potępioną. Szczęśliwi więc ci, którzy lepszą cząstkę obrali! Lecz niech nie zapominają iż cnoty nie oparte na pokorze są pyłem, który wiatr unosi, podług wyrażenia św. Bernarda i św. Grzegorża. Śmiem powiedzieć, mówi tenże sam św. Bernard, że czystość Maryi nie byłaby miłą Boga, gdyby jej nie towarzyszyła pokora. Udano się następnie do spowiednika Maryi Eustelli ze skargami na źle zrozumianą pobożność jego penitentki. Mówiono mu, że jej skupienie było przesadne, chciano, aby się zajmowała osobami obecnemi w Kościele. było to zbrodnią według tych osób nigdy tam oczu nie podnosić; ganiono ją, iż zawsze zatopioną była w modlitwie. Co do Eustelli to zwykle zachowywała ona milczenie, gdy jej wyrzuty robiono, lecz nawet to milczenie zapalało nienawiść jej nieprzyjaciół. Oskarżano ją wtedy, iż wszystko czyni z pobudek pychy. Co począć aby uspokoić umysły. Starała się o ile można być uprzejmą i oddawać wszelkie przysługi, które mogły od niej zależeć. Nigdy nie okazała swym prześladowcom najlżejszego nieukontentowania z powodu przykrości, które jej wyrządzali.

Niedość na tem, podług świadectwa jednej z jej przyjaciółek modliła się szczerze i z wielką żarliwością za tych, którzy ją upokorzeniami karmili. Droga ta Eustella, pisze pewna świątobliwa zakonnica, nigdy nie była więcej rada, jak gdy miała coś do ofiarowania Jezusowi, swemu jedynemu przyjacielowi, swemu szczęściu, życiu, wszystkiemu we wszystkiem.

List następujący, pisany do osoby, którą kochala jest tego dowodem. Jezus mówi ona, moja miłość i moje jedyne życie wypuszcza często z Boskiego swego Serca miłosne strzały wszelkiego rodzaju; czasem posługuje się w tym celu złemi usposobieniami i urąganiem stworzeń. Jakże Jezus jest dobry, że tak się zemną obchodzi! Błogosław Go za to, proś Go, aby oświecił osoby, które powstają na mnie i przebaczył im. Dusza moja pełna odwagi, żąda całą mocą swej woli prześladowań i pogardy stworzeń. Chce być znaną tylko Bogu, a pragnie być od ludzi zupełnie zapomnianą, stara się ukryć przed wzrokiem wszystkich; Jezus sam

jeden oczy jej więzi, Jezus sam jeden myśl jej pochłania ; Jezus sam jeden ją zajmuje.

Aż dotąd Eustella jak to powiedzieliśmy spowiadała się co tydzień i przyjmowała Pana swego co Niedziela. Lecz prosiła usilnie Chrystusa Pana o usposobienie, jakiemby zasłużyła na bezcenną łaskę przyjmowania go częściej. Pożądała zwłaszcza doskonałej czystości serca, a ten Bóg, który ma upodobanie w wielkich pragnieniach jak zapewnia św. Teresa spełniał łaskawie życzenia wiernej swej sługi. Jego pomoc wszystko jej łatwem czyniła; żadna ofiara jej nie była ciężką, widziała jasno co zrobić powinna i robiła to z odwagą.

Ten Pan tak dobry, mówi ona, prowadził mię zawsze jakby za rękę po ścieżkach najbardziej trudnych i śliskich, lecz czynił to z taką dobrocią, iż było mi niemożliwem nie przywiązać się do Niego.

Dusza jej coraz bardziej tuliła się do tego, którego kochała i to oddanie się całkowite będące dziełem łaski, z którą zawsze wiernie współdziałała, coraz milszą sercu Jezusowemu ją czyniło. Tak to, gdy się jest wiernym natchnieniom Bożym przypływ i odpływ łask i zasług pomiędzy sercem Jezusa a duszą wierzącą, wciąż rośnie i wzmaga się jakby w nieskończoność. Są to, jakby dwa ogniska jedno obok drugiego umieszczone i udzielające sobie wciąż ognia, który wzajemnie płomieniem ich podsyca.

Pociechy w które opływało serce Eustelli w początkach jej życia duchownego, odwaga i spokój, które czuła wewnętrznie wśród przykrości, które zewsząd przeciw niej wzniecano, wskazują nam drogę, którą zwykle postępuje Opatrzność względem dusz, które chcą oddać się Bogu. Słabe będąc i wątłe potrzebują silniejszej pomocy, aby się wzmocnić przeciw gwałtownym napadom piekielnym. Jako niemowlęta karmione są mlekiem łaski i przeróżnemi pieszczotami Bożemi podtrzymywane. Pan Bóg według słów Pisma św. na sercu spocząć im daje i na kolanach swych ich kołysze. Przychodzą później dni, gdzie usuwając te przywileje szczególne, które już nie są potrzebne duszom silnym i zahartowaunym pozostawia je rzec można własnym siłom. Nie dlatego, aby mniej mu były drogie lecz chce im przygotować więcej zasług pozornem usunięciem się podczas walki, wspiera ich wszakże w sposób niewidzialny, choć jego łaska mniej czuć się daje.

Chwilowo ukazuje się jeszcze jak błyskawica, aby rozprószyć ich obawy, lecz znika szybko aby sama wiara w nich działała.

Spowiednicy winni bacznie śledzić te drogi życia wewnętrznego i podług nich postępować. Gdy dusze zalane są jeszcze słodyczą, roztropnem będzie je ostrzedz, że ten stan nie może trwać ciągle i zachęcić do gotowania się na dni próby i utrapienia. Pan Bóg trzyma je w zapasie dla wiernych, których chce wynieść do doskonałości.

ROZDZIAŁ IX.

Komunia św. przyjęta przez Eustellę tym razem stanowczy wpływ wywarła.

Powróciła od Stołu Pańskiego ożywiona lwią odwagą podług wyrażenia jednego z doktorów kościoła i oddychająca jedynie ogniem miłości. Nietylko, że wszystkie więzy grzechowe zerwanemi zostały i uczuła w całej swej istocie nagłą przemianę, ale Pan Jezus jako miłujący zwycięzca, tak jej duszę opanował, iż odtąd nie chciała mieć innego towarzystwa jak Jezusa. Był to zapewne piękny widok dla Aniołów spoglądać na tę pauienkę młodą pietnastoletnię wyrzekającą się światowych zebrań wszelkich rozrywek, chwil wytchnienia, do których miało prawo, aby żyć tylko Bogu samemu.

Była to śmierć, grób. Gdy powstanie zwycięsko z pod tego mistycznego całunu na nowo zawiąże stosunki i przyjaciółki mieć jeszcze będzie nie odmówi sobie na zawsze wszelkich przechadzek, ale pod wpływem ognia miłości Bożej przywiązania jej zupełnie odmienną przybiorę naturę i w gruncie wszystkiego nie znajdzie się już nic, czy to jako przedmiot, czy cel ostateczny prócz tego jednego słowa Jezus.

Aby nieprzebytą tamą, przegrodzić przeszłość od przyszłości starała się jak najczęściej dać poznać uczucia, które ją ożywiały. Zdarzyło się jej nawet chodzić umyślnie do osób ze strony których wiedziała, że najbardziej upokarzające wyszydzania ją spotykają wysłuchiwała ich aż do końca i odchodziła rada, że odniosła zwycięstwo nad względem ludzkim i że coś wycierpiała dla Chrystusa.

Mąż Boży, hrabia Ermund de Charbonnel, były biskup z Toanto, dziś pokorny kapucyn w swoich pamiętnych konferencyach o pontyfikale rzymskim streszczał całe życie duchowe w tych trzech słowach:

Skupienie, wyrzeczenie, wewnętrzne urządzenie.

I to ostatnie uważał jako wynik praktyczny, jako zastosowanie dwóch pierwszych. Marya Eustella pod wpływem łaski rozpoczęła od uregolowania swego życia. Słuchanie Mszy św. i czytanie duchowne codziennie, odmawianie koronki, odwiedziny Przenajświętszego Sakramentu co wieczora, oto główne jej ćwiczenia. Postanowiła zwłaszcza przyjmować często Pana Jezusa.

Lecz Chrystus Pan rychło dał jej zrozumieć, że same zewnętrzne praktyki nie stanowią prawdziwej pobożności. To też od chwili swego nawrócenia głównie się starała unikać okazyi i zajęć niebezpiecznych, czuwać nad zmysłami wyrzec się swych skłonności, wrażliwości, miłości własnej, próżniactwa tego źródła wszelkiego złego, oraz rozmaitych przywiązań, które mogły się jeszcze znajdować w jej sercu.

Wkrótce okazała się aniołem słodyczy, miłości, skupienia, czystości. Przemiana, która w przeciągu kilku tygodni w jej duszy nastąpiła tak była zupełną, że zdawało się, iż cnota stała jej się jakoby wrodzoną. Jej rodzice nie mogli dość się nadziwić, widząc z jaką radością, z jaką skwapliwością na każde ich skinienie była posłuszna, ona wpierw tak mało uległa tak żywa i kapryśna. Sama Marya Eustella spostrzegała z podziwem, iż nagle uciszyły się w jej duszy owe tysiączne myśli i pragnienia, które ją wzburzały, za nim się Bogu oddała.

W rozmowie choć poprzednio do obmowy skłonna, żadne jej się słowo przeciw bliźniemu nie wymykało, ona przedtem tak rozproszona w kościele nie miała już teraz oczu, jak tylko dla Pana Jezusa i jej serce w trzy lub cztery miesiące po nawróceniu wolne było od przyzwyczajeń i skłonności do złego, nawet do najlżejszego grzechu.

Pewna osoba zapytała się jej raz, czy nie bywając na balach nie zgodziłaby się na towarzyszenie jej na miejsce publicznego spaceru. Najtrwożliwsze sumienie dodała nie mogłoby znaleść tej rozrywki naganną. To prawda, odpowiedziała Eustella, ale jestem słabą i nie chcę wystawiać się na dalszą pokusę.

Modlitwa, rozkosz jej stanowiła. Już o czwartej zrana była na nogach, a że w jej własnej parafii zaczynano na nią powstawać, jak to poźniej opowiemy udawała się do innego Kościoła w Saintes, aby cześć oddawać ukrytemu Bogu, któremu życie swe poświęciła. Osoba z ludu przechodziła raz ulicą. Pewna pani zaczepiu ją: Moja kobieto rzecze, jesteście zdaje mi się z St. Pal-

lais? macie tam w waszej parafii młodą osobę, którą co rano zastaję w Kościele, niech się jak chcę spieszę, zawsze ona pierwsza przybywa. Potem klęka i pozostaje tak nieruchomo przez czas nieskończony. Ową młodą osobą była Marya Eustella, a te słowa zwrócone były do jej własnej matki. Ta ostatnia uczuła się wzruszoną do głębi, lecz jakżeż powstrzymać płomień, który pochłaniał serce jej dziecka. Poprowadzę duszę, którą kocham na puszczę mówi Duch św. i tam będę mówił do śerca jej. Odkąd Marya Eustella zakosztowała obcowania z Panem, nigdy nie czuła się mniej samą, jak gdyby znajdowała się zdala od wszelkiego towarzystwa. Przebiegliśmy ze wzruszeniem ogródek, gdzie się kryła przed wzrokiem ludzkim z modlitwą na ustach szliśmy ścieżką, gdzie się tak często modliła, obejrzeliśmy gęsty żywy płot po za którym klękała. Ach droga matko, proszę cie, mawiała jeśliby ktoś chciał się zemną widzieć odpowiedź, że przyjść nie mogę.

Wreszcie z łaską Jezusową i za wiernem współdziałaniem Maryi Eustelli jej nawrócenie było zupełnem i doskonałem,

Boski Zbawiciel taką ufność w niej wzbudzał, że często mówiła mu z dziecięcą prostotę: Panie cóż mogłam zrobić więcej niż to co zrobiłam?

Czegoż żądasz jeszcze odemnie. Znasz usposobienia mej duszy, pokaż mi Twoje drogi, a spełnię Twą świętą wolę.

Jednem słowem, jej usposobienia były we wszystkiem zgodne z uczuciem, które św. Franciszek Salezy wyrażał w tym pełnym siły ustępie: Gdybym wiedział iż istnieje we mnie choćby źdźbło jedno przywiązania, któreby nie było z Boga w Bogu i dla Boga, natychmiastbym się go pozbył.

Szatan mógł już wtedy przewidzieć, sądząc po tak wielkodusznych początkach, że Pan Bóg miał szczególne widoki względem tej wybranej istoty i że jego panowaniu młode to dziecko zagrażało Święty, jakimkolwiek on jest, w jakiemkolwiek znajduje się położeniu, tyle chwały przysparza Bogu, tyle korzyści Kościołowi, że zawsze jest przedmiotem trwogi dla Lucypera. Poruszyłby Niebo i ziemię, gdyby mógł, aby przeszkodzić ukształceniu się jednego Swiętego.

Zresztą ten duch nienawistny wzdryga się zwłaszcza na tajemnicę Eucharystyi, która jest streszczeniem wszystkich cudów miłości Bożej dla ludzi i źródłem wszelkich aktów cnoty, które ludzie z miłości ku Bogu pełnią. Piekielny instynkt musiał go

ostrzedz, że ta mała służebnica Boża miała rozpalić na nowo ogień na ziemi, Zobaczymy go wkrótce przy robocie Był on ujmującym, pochlebiał i pieścił dopóki miał nadzieję powstrzymać Maryę Eustellę, Wyrwała mu się; więc jego złość się odsłania i jak lew rozszałały całą wściekłość piekła i wszystkie prześladowania świata na nią podnieca.

Koniec roku u stóp Przen. Sakramentu.

Więcej niż kiedykolwiek zachęcamy naszych pobożnych czytelników, kapłanów i wszystkich wiernych, aby urządzili godzinę uroczystej odoracyi przed Przen. Sakramentem wystawianym w nocy 31. grudnia.

Koniec wieku dodaje uroczystości tego roku modlitwie publicznej i parafialnej u stóp ołtarzy. Jest to chwila, w której możemy wzruszyć Serce Boga, podziękować za dobrodziejstwa otrzymane, przebłagać za grzechy i za niewdzięczność ludzką.

Niechże księża Proboszczowie, Kapelani, Przełożeni zakładów, Dyrektorowie dzieł urządzą wszędzie adoracyą nocną i wezwą mężczyzn i niewiasty, starców i dzieci. Mamy nadzieję, że wszystkie dusze pobożne chętnie pójdą za głosem swoich pasterzy.

Z okazyi końca XIX. z początku XX. wieku Ojciec święty udzielił szczególniejszych odpustów — i pozwolił, aby w nocy 31. grudnia br., podobnie jak na Boże Narodzenie Msza pasterska, można odprawiać Mszę św. na rozpoczęcie nowego stulecia.

Aby godnie i pobożnie zaznaczyć przejście z 19. wieku do wieku XX. dekret Konkregacyi Obrzędów upoważnia duchownych do odprawienia Mszy św. o północy, z wystawieniem Najśw. Sakramentu w nocy z dn. 31. bm. na 1. stycznia 1901.

Przy tej sposobności Ojciec św. udziela odpustu zupełnego tym wiernym, którzy po spowiedzi i Komunii św. wezmą udział w publicznej adoracyi Najśw. Sakramentu, począwszy od północy aż do południa dnia 1. stycznia 1901 roku.

Składajmy ofiarki nasze w Skarbcu
Przenajświętszego Sakramentu.

Jak słonecznik zwraca się ku słońcu, tak dusza miłująca Przen. Eucharystyę, ciągle ku Niej zwracać się powinna. Dusza, będąc niemateryalną, nie zna rozdziału przestrzeni — oddalenie nie robi jej różnicy, zawsze więc i wszędzie może składać hołd powinny Panu, który wśród nas zamieszkać raczył.

Sprawy nasze nabierają wartości przez intencye; ofiarujmy je więc na cześć Emanuela naszego, jako uwielbienie, dziękczynienie, wynagrodzenie za zniewagi i dla uproszenia sobie Jego łaski i miłości.

Aby się zaś utrwalić w tej intencyi, a oraz, aby i drugich zachęcić do ustawicznego myślenia o Utajonym Panu naszym, składajmy te drobne ofiarki nasze, przesyłajmy je do Redakcyi czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje" — aby były umieszczone w „Skarbcu Przenajświętszego Sakramentu" i świadczyły o naszej dla Pana Jezusa hojności.

Skarbiec Przenajświętszego Sakramentu.

Czciciele Przenajświętszego Sakramentu złożyli ku Jego czci i dla zadośćuczynienia za zniewagi, które ponosi, następujące ofiary:

Komunii świętych 41
Komunii duchownych 186
Odwiedzin Przen. Sakr. 159
Umartwień 45
Różnych modlitw ustnych 378
Mszy świętych 84
Godzin adoracyi 39
Godzin pracy 487
Różańców 48
Aktów cnót 50
Aktów strzelistych 231
Dobrych uczynków 56

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckentahl p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.

24. Jeremiasz, dramat w 5 aktach, cena 1 kor.
25. Historya święta Starego i Nowego Testamentu, X. Konst. Gawrońskiego. Cena 2 kor. 80 hel.
26. Jasny i gruntowny wykład Nauki Kościoła św., X. Konst. Gawrońskiego. Cena 2 kor. 50 hel.
27. Przewodnik grzeszników, czyli nauka dla wszystkich stanów, W. X. Ludwika z Grenady. Cena 3 kor. 20 hel.
28. Kantyczki, X. Mioduszewskiego. Cena 1 kor.
29. Narzędzia Męki Chrystusowej, przez znakomitego kaznodzieję X. Veit, tłóm. X. Chołoniewski. Cena 2 kor. 50 hel.
30. Wiadomość o trzech Skaplerzach. Cena 20 hal.
31. Cuda łaski i Miłosierdzia Bożego, Nowenna za dusze w czyścu. Cena 30 hel.
32. Nabożeństwo kościelne. Cena opr. 8 kor. (po łacinie i po polsku).
33. O naśladowaniu Jezusa Chrystusa, Tomasza à Kempis Cena opr. 1 k. 50 hel.
34. Nowenna do św. Wincentego à Paulo. Cena 30 hel.
35. Adoracye N. Sakr. Opr. 1 kor.
36. Żywot św. Kunegundy, Małgorzaty i Jolenty. Opr. 2 k.
37. Konferencye X. Prał. F. Gawrońskiego. Opr. 2 k. 50 h.
38. Wiadomość o cudownym Medalu N. Panny. Cena 20 h.
39. Bolesna Męka Zbawiciela Naszego. Katarzyny Emerych 1 kor. Opr. 1 kor. 50 hel.
40. Wiadomość o Cudownej Figurze Dzieciątka Jezus w Pradze. Cena 20 hel.
41. Dyalogi św. Grzegorza. Opr. 3 kor.
42. O Jedności Kościoła. Cena 2 kor.
43. Pacież codzienny. Cena 10 hel.
44. Zegarek Męki Pańskiej. Cena 10 hel.
45. Życie Najświętszej Panny. Opr. 1 kor. 60 hel.
46. Śpiewniczek kościelny, mniejszy, 60 hel.
47. „ „ większy z dodatkiem, 1 kor.
48. Rozmyślania rekol. X. Dra Collet'a mis. Opr. 1 k. 40 hel.
49. Pamiątka Rekolekcyj, czyli Bogobojność chrześc. Opr. 30 h.
50. Dusza przy żłóbku Chryst. Brosz. 20 hel. Opr. 30 hel.
51. Cantionale Ecclesiasticum. Opr. 5 kor.
52. Skarb ukryty. Cena 80 hel.
53. Niepokalane Serce Maryi. (na maj). Cena opr. 80 hel.
54. Książka do Nabożeństwa z odp. Opr. 1 k. 60 h., 2 k. i 3 k.
55. Manualik Dzieci Maryi. Cena 2 kor. i 3 kor.
56. Miesiąc św. Józefa. Opr. 1 kor.
57. Nowenny do Najśw. Panny Maryi. Opr. 1 kor.
58. Miesiąc Czerwiec. Opr. 1 kor.
59. Miesiąc Aniołów Stróżów. Opr. 1 kor.
60. Miesiąc im. Jezus (styczeń). Opr. 1 kor.
61. Droga do życia pob. św. Fr. Sal. br. 1 kor., opr. 1 k. 50 h.
62. Żywot błog. Franciszka Regis Klet'a misyonarza, 1 kor.
63. Obrazki z krótkim życiorosem tegoż. 100 szt. 3 k., szt. 4 h.

64. Lourdes jako nowy miesiąc luty, wydanie nowe, przerobione i uzupałnione. Brosz. 70 hel. Opr. 1 kor.
65. Nabożeństwo do N. Serca Maryi. Br. 30 hel. Opr. 40 h.
66. O Naśladowaniu Najśw. P. Maryi. Opr. 60 hel.
67. Żywot św. Jana Kantego. Opr. 1 kor.
68. Żywot św. Stanisława Kostki. 2 tomy brosz. 2 kor.
69. Książeczka misyjna. Opr. 70 hel.
70. Nieszpory łacińskie i polskie. 1 szt. 16 hel., 100 szt. 14 k.

Wszystkim nowym prenumeratorom, którzy nadeszlą przedpłatę, jako premię, przeszlemy do wyboru Książeczkę św. Józef — albo Podręcznik X. Tesniera lub Rocznik Przyjdź Król. Twoje z jednego roku — bezpłatnie.

Powyższe książki i dziełka nabyć można także:
W Krakowie: Księgarnia Gebethnera i Sp.
" S. A. Krzyżanowski.
We Lwowie: Ekspedycya Euch., Lwów, ul. Kamienna 3, parter.
